

Filmowe życie Józefa Baua

MARCIN GIŻYCKI

W *Liście Schindlera* jest scena potajemnego ślubu w obozie w Płaszowie. Pan młody przekrada się do żeńskiej części obozu w kobiecym przebraniu, a ceremonię odprawia jego matka, która zaczyna od przeprosin, że chociaż nie jest rabinem, w zaistniałych okolicznościach musi przejąć jego rolę. Scena ta jest oparta na prawdziwym zdarzeniu, a jej bohaterowie, Józef i Cylia Bau, przeżyli wojnę i w ostatniej sekwencji filmu widzimy ich, jak wraz z innymi ocalonymi przez Oskara Schindlera kładą kamyczki na grobie swojego zbawcy.

Chociaż kino było przeznaczeniem Baua, który po wielu burzliwych przejściach został – obok Yorama Grossa, swojego kolegi z lat szkolnych – pionierem izraelskiej animacji, to całe jego życie (nie tylko ów uwieczniony przez Stevena Spielberga epizod) wydaje się wzięte z niezrealizowanego jeszcze filmu. Postaram się ten film teraz opowiedzieć.

Rok 1937, Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne im. dr. Chaima Hilfsteina w Krakowie. Siedemnastoletni uczeń Józef Bau prezentuje nauczycielom i kolegom wykreśloną przez siebie mapę województwa krakowskiego. Sypią się pochwały.

Mieszkanie rodziny Bau w krakowskiej kamienicy przy ulicy Kremerowskiej 10. Wspólna kolacja. Obecni są Józef, jego rodzice (ojciec Adolf Abraham i matka Cecylia) oraz młodszy bracia – czternastoletni Marceł i siedmioletni Ignacy. Cecylia opowiada o jakiejś nieznośnej klientce, która zjawiała się w jej sklepie modniarskim, a Józef chwali się swoją mapą. Po posiłku ojciec włącza radio, z którego zaczynają płynąć wiadomości o wojnie domowej w Hiszpani i zbombardowaniu miasta Guernica przez Luftwaffe oraz gotowości polskiej armii na odparcie ataku wroga, kimkolwiek by on był. Bracia idą do drugiego pokoju, gdzie Józef bierze opartą o ścianę mandolinę i wygrywa na niej sentymentalną melodię.

Lato 1939 roku. Józef z matką robią zakupy na targu. Cecylia próbuje wytargować pięć groszy na kilogramie jabłek. Przekupka lamentuje: *Boże wszechmogący, spuść ognia starczystego na te grzeszne ludziska!*

Wrzesień 1939 roku. Bombardowania, żołnierze niemieccy na ulicach Krakowa. W mieszkaniu Bauów panika. W kamienicy okupant przeprowadza rewizję pod pretekstem szukania snajpera, który rzekomo miał ostrzelać komisariat policji. A ojciec nieostrożnie przechowuje w domu jakieś wojskowe memorabilia. Gdzie je ukryć? Przeszukanie jest jednak dość pobieżne. Krzykliwi esesmani szybko wychodzą.



Rok 1940, jedna z pracowni w Państwowym Instytucie Sztuk Plastycznych. Grupa studentów, wśród których stoi Józef z białą opaską z niebieską gwiazdą Dawida na rękawie, słucha profesora Wiesława Zarzyckiego, który z zażenowaniem informuje ich, że słuchacze pochodzenia żydowskiego zostali usunięci z uczelni.

Józef, jak wielu Żydów, jest zmuszony do wykonywania różnych nieodpłatnych prac, na przykład zanoszenia do magazynów skonfiskowanego Żydom mienia. Wykonuje też rysunki dla Judenratu.

Rok 1941. Narada u Bauów. Niemcy wprowadzili kenkarty, dokumenty pozwalające części ludności żydowskiej na dalsze mieszkanie w Krakowie. Józef i Marcełi ich nie uzyskali. Zapada decyzja o wynajęciu braciom jakiegoś pokoju poza miastem, oczywiście mocno przepłaconego. Lokum to okazuje się kanapą u listonosza, udostępnianą tylko od godziny dziewiątej wieczorem do dziewiątej rano. W dzień młodzi Bauowie szwendają się po wiosce prowokując nieprzyjemne spojrzenia i komentarze mieszkańców.



Państwo Bau przenoszą się przymusowo do utworzonego właśnie na Podgórzu w Krakowie getta. Józef i Marcełi dołączają do rodziców mimo braku odpowiednich dokumentów, które uprawniają, między innymi, do otrzymywania racji żywnościowych. Matka nadal prowadzi swoją pracownię kapeluszy, a synowie próbują szczęścia w produkcji rolet do okien. W wyniku oszustwa jednego z klientów przedsięwzięcie upada. Wówczas Józef wywiesza w oknie mieszkania szyld „Grafika użytkowa” i wkrótce otrzymuje zlecenia z niemieckiej policji, dla której wykonuje mapy, plansze statystyczne oraz inne dokumenty. Mapy, jak się niestety wkrótce oka-

zuje, służą okupantowi do organizowania wysiedleń z getta.

Praca dla niemieckiej policji nie przynosi oczekiwanego bezpieczeństwa i Józef trafia na plac, na którym gromadzeni są ludzie przeznaczeni do wywózki do obozów koncentracyjnych. W ostatniej chwili ratuje go, dzięki interwencji matki w samorządzie getta, żydowski policjant.

Rok 1943. Bauowie, razem z pozostałymi w getcie mieszkańcami, zostają przeniesieni do obozu koncentracyjnego w Płaszowie. Ludzie są tu zabijani przez sadystycznych strażników jak muchy – bez wyraźnego powodu, w czym celuje znany z okrucieństwa komendant Amon Göth. Józef widzi, jak pewnego poranka jego ojciec zostaje wyprowadzony z baraku przez esesmana Grüna. Pada strzał. Ojciec do baraku już nie wraca. Zdolności graficzne syna okazują się jednak potrzebne: otrzymuje ponownie zadania kreślenia map i plansz. Mając dostęp do materiałów, Bau potajemnie produkuje też fałszywe dokumenty tożsamości, które pomagają niektórym więźniom w ucieczce z obozu.

Pewnego dnia, gdy stojąc na zewnątrz baraków, na zlecenie samego Götha Józef usiłuje skopiować w świetle schowanego za chmurami słońca plan obozu, pojawia się przed nim młoda kobieta z pytaniem, co robi. To Rebeka, więźniarka, jak i on. Zapytany wyjaśnia, że naświetla kopię słoneczną i prosi nieznaną, by została jego słońcem. Odbitka udaje się nadspodziewanie dobrze, co skłania grafika do odnalezienia dziewczyny, która przyniosła mu szczęście. Wywiązuje się obozowy romans. Zakochani odnajdują się dzięki melodii gwizdanej przez Józefa, tej samej, którą wcześniej, w szczęśliwych czasach, wygrywał na mandolinie. Postanawiają się potajemnie pobrać, ale ślub nie wygląda tak, jak u Spielberga. Nie odbywa się pod otwartym gwiazdnym niebem w asyście kilkuset więźniów, tylko na pryczy w baraku w otoczeniu bliskich i garstki obozowych przyjaciół.

Józef potajemnie drukuje w obozie tomik swoich wierszy (tak mały, że mieszczący się w dłoni), wieczorem w baraku czyta je współwięźniom:

*Słupy, słupy – w których stronę
słońce nie patrzy. Kolczastym drutem
zrosnięte w jedną rozpacz ścianę,
– ni zmierzchem wieczoru
nie ukolysane
ani ciszą sennej otulone nocy,
czekają na nas, zaczajone
z ukrytym w zanadrzu śmierci obuchem*

...

*A poza drutami zaśniedziały
rdzą krwi
nastawiającymi prądem pijane
swych kolców szpony
na których poszarpany wiatr płacze,
– spaceruje Wolność i ...
spójrz! Wyciągnięty zza pazuchy
masłem powleczoney
chleb biały zajada¹*

Rok 1944. Niemcy likwidują obóz w Płaszowie. Oskar Schindler, właściciel fabryki wyrobów emaliowanych, przygotowuje ewakuację swoich zakładów, z którymi ma być również przeniesiona na Morawy grupa pracujących dla niego więźniów. Dzięki staraniom Rebeki, która ma przeczucie, że sama przeżyje wojnę, Józef zostaje umieszczony, w miejsce żony, na tak zwanej liście Schindlera.

Rok 1945. Wyzwolenie. Rebeka rzeczywiście przeżywa marsz śmierci z Auschwitz na Morawy, gdzie mąż cudem odnajduje ją w Opawie.

Rok 1946, W Krakowie odbywa się „prawdziwy” ślub Rebeki i Józefa. Józef kontynuuje przerwane przez wojnę studia artystyczne, a jednym z jego profesorów jest Tadeusz Kantor.

Cięcie, przeskok w czasie i przestrzeni. Tel-Awiv, lata 60. Bau w swojej pracowni, zawieszony plakatami własnego projektu, pracuje nad rysunkami do filmu animowanego. Jest już późno, pomieszczenie opuszcza ostatni asystent, życząc pryncypałowi dobrej nocy. Artysta odsuwa od siebie rysunki i siedzi chwilę w zadumie. Następnie wstaje, podchodzi do jednego z wiszących na ścianie obrazów, zdejmując go i odsłania ukryty pod nim sejf, który otwiera. Wyjmuje z niego pudełko zawierające między innymi pieczętkę, kopertę i kartkę papieru, która w zbliżeniu okazuje się dokumentem sporządzonym w języku arabskim. Bau dokleja do niego wyjętą z koperty fotografię, a u dołu składa zamaszysty podpis. Wreszcie przybija na dokumencie stempel. Kamera jeszcze się przybliżyła, aż ekran wypełnia fotografia z podobizną Eli Cohena, sławnego izraelskiego szpiega, straconego w Syrii w 1965 roku.

Rok 1972, Wiedeń. Sala sądowa, na której odbywa się proces esesmana Grüna. Zeznaje Józef Bau, opowiada, jak zginął jego ojciec, zastrzelony przez oskarżonego w Płaszowie. Jeden z przysięgłych zwraca się do Baua: *Czy świadek pamięta datę i godzinę śmierci ojca? A czy panu wiadomo – pada odpowiedź – że Niemcy skonfiskowali Żydom nazwiska i w ich miejsce wytatuowali im na rękach numery? Ogołili im głowy i ubrali w pasiaki, aby wszystkich zgłajszachtować i pozbawić tożsamości? Zlikwidowali zegary i kalendarze, aby przekształcić dni tygodnia w jeden długi i upiorny dzień pracy przymusowej?* W sądzie zapada cisza. Kamera robi najazd na twarz świadka: pogodnego pięćdziesięciodwuletniego mężczyzny z wąsami i lwią grzywą siwych włosów.

Ściemnienie. Napis:

Josef (Józef) Bau, grafik i jeden ze współtwórców izraelskiej animacji, zmarł w 2002 roku na zapalenie płuc. W 2007 roku Mossad potwierdził, że Bau był jego tajnym agentem, ekspertem od fałszowania dokumentów ².

Przypominam: streściłem właśnie film. Oparty na faktach, ale jednak film. Fabularny i do tego niezrealizowany.

MARCIN GIŻYCKI

¹ J. Bau, *Lager*, w tegoż: *Cień przechodnia*, Kraków 1949 (cyt. wg faksymilii wydanej w Tel-Awivie w 1995 r.). Wiersz jest datowany na 1943 r.

² W chwili gdy piszę te słowa, w Muzeum Schindlera w Krakowie odbywa się jeszcze wystawa Józefa Baua. Przy pisaniu tego tekstu korzystałem przede wszystkim z katalogu tejże wystawy (Tomasz Owoc, *Ludzie z listy Schindlera. Józef Bau*, wystawa w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa, Fabryka Ema-

lia Oskara Schindlera, 17 V-14 X 2012, Kraków 2012), a także książki samego Józefa Baua (*Czas zbezczeszczenia*, Tel-Awiv 1990). Inne źródła: strona internetowa Muzeum Josefa Baua w Tel-Awivie, www.josephbau.com; Bernd Pulch, „The Famous Artist and Mossad Spy Joseph Bau – in Memoriam”, blog B. Pulcha datowany na 9 II 2012, <http://berndpulch.org/2012/02/09/the-famous-artist-and-mossad-spy-joseph-bau-in-memoriam>.